

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.
Z przesyłką pocztową. " 4 " 1 rbl.
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.

Redakcja i Administracja „Tygodnika Suwałskiego” z dniem 20 b. m. przeniesione zostały na ul. Główną № 106 (w oficynie).

SZKOŁA NARODOWA.

Poczucie narodowe zakorzenione jest głęboko w sercu każdego narodu. Może drzemać, może być uspijone a wtedy naród mdleje, drzemie i jest uspijonym. Ale niech się poruszy o ton właściwy, a odezwie się tu serce i uczucia w niem uspijone, zadrzy i zatętni jak skrzepły wulkan śniegiem przesypany i lawą gorącą przeleje się na wszystkie strony.

Tak było i z nami. Drzemaliśmy długi szereg lat; biurokraci byli zadowoleni, że naród nasz już ułaska wił się i zrezygnował z dążeń narodowych; dość jednak było iskry elektrycznej w postaci wojny japońskiej, żebyśmy się zbudzili i dzieci nasze zupełnie samostannie pierwsze zaproteutowały przeciwko jarzmu narzucenemu. Zaiste tragiczna to była chwila, gdy nawet nieletnie dzieci protestowały przeciwko rozkazowi rodziców przyzwyczajonych do niewoli i niechciały wracać do szkoły, w której na wszystko co dla polaka drogie plu wano i szydzono.

Protest dzieci zmusił starsze pokolenie do stworzenia im nowej uczelni i dzięki ofiarności ogółu i energii kilku jednostek powstała u nas szkoła handlowa, która jako pierwszy punkt programu postawiła wychowanie w duchu narodowym.

Pokolenie obecne powinno się wychować w szczerzej miłości własnego narodu bez nienawiści dla innych. Nasza wielka literatura jest jedyną, która podniosła ideę ojczyzny do potęgi ideału religijnego i zrobiła z narodowości świętość nienaruszalną, a jako cel ludzkości postawiła nie zagładę narodów lub tryumf jednych z nich, ale harmonijny rozwój wszystkich, każdego w służbie swojego posłannictwa. To też obok wszystkich kwestyi polityki bieżącej, pozostaje nam jako najpierwszy obowiązek rozwój naszych idei narodowych jako najpewniejsza podstawa postępu i ochrona samodzielności narodo-

wej, wobec wszelkich wrogów zewnętrznych czy wewnętrznych.

Polska upadła, bo szlachcic zakażony był trucizną przywileju, bo zamiast wolności rozwiłmożniała się u nas samowola i niewola. Obecnie w młodzież powinniśmy wpajać, że duchowa solidarność powinna objąć wszystkich równych i dzielnych obywateli, że nad kastowość lub klasowość powinien iść interes ojczyzny jako całości przedewszystkiem. W przyszłe nasze pokolenie powinna być wpojona wiara w niechybne zwycięstwo pierwiastku dobrego; ponieważ jednak wiara bez uczynków jest martwa, powinno więc dorastające pokolenie być dzielnym i zdolnym do szlachetnych czynów; niedołęstwo bowiem jest naszym grzechem narodowym.

Oprócz wiedzy, młodzież powinna przyzwyczać się do punktualności i dokładności w wychowaniu, wiedza bowiem i karność są niejako uzbrojeniem duszy ludzkiej do walki z wrogiem; każdy zatem polak powinien się starać, żeby w broń duchową t. j. wiedzę i umiejętność był zaopatrzony lepiej od nieprzyjaciela.

Nie masz wykształcenia bez charakteru, szkoła narodowa więc powinna wytworzyć atmosferę, w której mogą się rozwijać szlachetne charaktery zdolne do czynów miłością a nie nienawiścią.

Szkoła nasza powinna młodzież nauczyć uczyć się, wychować zdrową odporność u niej, śmiałą dzielność i zaufanie do sił własnych. Żeby się wychowała ona na zdolnych obywateli na wszystkich polach pracy społecznej.

Pedagogowie polacy powinni nie zapominać, że w życiu każdego narodu, walczącego o swój byt, o swoje istnienie—jest jedna rzecz, która nie odnosi się do żadnego szczególnego przedmiotu, ale jest ważniejsza od wszystkich innych poszczególnych czynników życia narodowego a jest nią samowiedza narodowa, poczucie posłannictwa dziejowego, znajomość historii narodu i to poczucie—wyższość wobec obcych, które każdy naród silny i energiczny posiadać powinien: za poczuciem bowiem niższości idzie uległość.

Wszystkie wielkie narody historyczne łączą poczucie narodowe ze skwapliwością uczenia się od innych, więc i młodzież nasza powinna jak najobficiej czerpać ze skarbnicy wiedzy powszechnej, lecz nie może zatracać własnej odrębności.

Zadanie szkoły narodowej leży na powrocie do czystych źródeł natchnienia narodowego... na nawiązaniu swej pracy do tych prac zbiorowych wielu generacji, które nam zostawiły w spadkobierstwie.

Oto są główne wskazówki, które powinni się kierować nasi pedagogowie w wychowaniu młodzieży w szkole narodowej, zadanie wielkie ale od należytego spełnienia tego zadania zależy przyszłość naszego narodu.

Mickiewicz pierwszy pojął i narodowi powiedział, że zbawienie ojczyzny leży nie w kombinacjach politycznych, programach partyjnych, spółkach lub knowaniach ale w odrodzeniu moralnem narodu, które się musi zacząć od odrodzenia jednostek, skupiających się w coraz liczniejsze i coraz gorętsze ogniska, dopóki ich żarem i płomieniem nie przejmie się cały naród.

Gustaw Zabłocki.



SZKICE SPOŁECZNE.

Stowarzyszenia Spożywcze. (Podług L. Krzywickiego) Angielskie.

Pierwsze próby zakładania spółek spożywczych jakie spotykamy w XVIII wieku, nosiły charakter filantropijny. Kierunek ten jednak trwał niedługo. Praktyczne zrozumienie własnych potrzeb, przez mniej zamożne sfery spożywców oparło organizację spółek spożywczych na samopomocy uczestników. Głównym motorem, który wywołał potrzebę podobnych organizacji w Anglii, była dro-

żyzna chleba i mąki. To też pierwsze spółki, stosownie do motywów, które je powołały do życia, objęły młyny i sklepy z wiktuałami. Były to jednak rozstrzelone placówki bez zwartości wzajemnej, a nadewszystko bez idei, która im nadała duszę. Zrzeszenie spożywców w Anglii rozpoczyna się na dobre dopiero od czasów działalności Owena. W roku 1828 powstaje *stowarzyszenie* spożywcze w *Brightonie* z kapitałem zakładowym 5 f. st. *Celem* tego stowarzyszenia było *gromadzenie funduszu, założenie sklepu*, w którym stowarzyszeni mogliby nabywać wszystkie potrzebne przedmioty, włączając zyski do kapitału; *dostarczanie zajęcia* swoim członkom, znajdującym się bez zarobku, *kupno gruntów* dla uprawy ich przez swoich uczestników, słowem wytwarzanie przedmiotów spożywczych.

24 Października 1844 roku zarejestrowano *stowarzyszenie* spożywcze w *Rochedale*; w początkach otworzono sklepik, w którym było trochę mąki, masła, cukru i krupy owsianej, ogółem towarów niespełna za 140 rubli. *Program* tej spółki był następujący: *Towarzystwo* dąży do stworzenia instytucji, która dała członkom swoim korzyści pieniężne i polepszyła ich położenie społeczne i domowe. Tego dopiąć zamierza ono przez zebranie wystarczającego kapitału w formie udziałów, ażeby urzeczywistnić następujące urządzenia:

Założenie sklepu dla sprzedaży wiktuałów, odzieży i t. d. Budowę i kupno domów, w których mieszkali by członkowie. Produkcję przedmiotów dla dostarczenia zarobku członkom, którzy znajdują się bez pracy lub będą cierpieli z powodu niżki płacy. Kupno i wydzierżawianie gruntów, które będą uprawiane przez członków bez zajęcia lub źle płatnych.

Zasadami, które według zdania większości zapewniły powodzenie idei kooperacyjnej spożywczej były:

5)

Corrida de Toros.

Ten byk był siwy i spokojniejszy od innych. Musiał czuć jakiś wstręt do koni, albo może litował się nad nimi bo nie chciał zabijać.

Napróżno picadorowie podjeżdżali do niego, napróżno inni starali się go rozdrażnić, za nic nie chciał napadać na konie.

Wśród publiczności rozległo się szemranie. Jakiś głos odezwał się: *Vamos a quemarlo!* *).

W tej chwili inni zaczęli ryczeć: *Fuego! Fuego!* **) *Banderillas de fuego!* ***), oglądając się w stronę loży prezydującego, który nie zdradzał jakoś ochoty na pozwolenie użycia tych banderilli. Coraz głośniej wrzeszczała publiczność. Ktoś krzyknął: *Fuego alcalde!* ****) i setki głosów mu zawtórowały.

Na aranie tymczasem kręcono się koło byka, ale za nic nie można go było skłonić do napadu na konie! W końcu prezydujący machnął czerwoną chustką.

Picadorowie pospiesznie wyjechali.

Banderillerzy z trzeciej *cuadrilli* Lagartijo wzięli „banderillas de fuego“ i zaraz wbito mu jedną parę w

kark. Po chwili zaczęły wybuchać ognie sztuczne, któreimi są naładowane końce tych banderille i które zapalają się od uderzenia.

Te banderille mają na celu oszołomienie i zmęczenie tych byków, które nie tracą sił na wyrzucanie koni w powietrze. Byki spokojne są uważane, jako najniebezpieczniejsze.

Zwierzę stanęło w miejscu oszołomione, a nad nim ciągle wybuchały naboje, napelniając cyrk białawym dymem. Byk stał ciągle nieruchomo, niby bestja apokaliptyczna ziejąca ogniem.

Po chwili wbito mu drugą parę, potem trzecią i czwartą.

Rozszedł się swąd prochu i smakowity zapach mięsa, pieczonego na ciele żywego zwierzęcia.

Głęby dymu przesłaniały go chwilami zupełnie i tylko jakieś żałościwe porykiwanie rozlegało się od czasu do czasu w chmurze sinawej dymu.

Trzeci z matadorów Lagartijo wziął szpadę.

Ale temu widocznie także brakowało odwagi, bo starał się ciągle trzymać jaknajdalej od byka. Parę nieudanych prób i przy siódmym pchnięciu nareszcie ranił śmiertelnie zwierzę.

Wygwizdano go owacyjnie.

Spostrzegłem, że paru widzów, siedzących w pierwszym rzędzie płakało. Prawdopodobnie, byli to jego przyjaciele, albo krewni.

*) Spalmy go!

**) Ognia!

***) Ognistych banderilli!

****) Ognia burmistrzowi!

1) *Zapewnienie udziałom tylko określonych odsetek z kapitału* towarzystwa, w których wysokie odsetki dzielone pomiędzy uczestników albo obracano na kapitał, podniecały chciwość uczestników, lub wywoływały dążenie do rozbicia stowarzyszenia i podziału kapitału, skoro ten odpowiednio się powiększył.

2) Pionierzy rochdalscy, przysądżając kapitałowi tylko określone odsetki i *dzieląc resztę zysków pomiędzy nabywców w stosunku do dokonanych zakupów*, wnieśli nowy a doniosły pierwiastek do podziału dochodów w zrzeszeniu spożywczym. Ponieważ w miarę wzrostu obrotów w sklepie spożywczym koszta prowadzenia interesu spadają, cena nabywcza towarów jest niższa, dochody zaś rosną, a z nimi dywidenda od zakupów, przeto członkowie gwoili własnej korzyści starają się o zwiększenie grona współuczestników. Takie zrzeszenie pozbywa się wszelkich znamion przedsiębiorstwa, jest jedynie zjednoczeniem osób w celach tańszego zakupu produktów.

3) Zaprowadzenie stałych cen (i lepszego gatunku towarów).

4) Sprzedaż za gotówkę.

Sprzedaż towaru po cenach bieżących, a natomiast wypłacanie w końcu kwartału większej dywidendy od zakupów stwarza pomiędzy członkami *przymusową oszczędność*. Rochdalczycy rozszerzyli tę zasadę i zamienili stowarzyszenie poniekąd na instytucję oszczędności przymusowej, wciągając do swego grona możliwie wielką liczbę członków i uchwalając, że każdy członek powinien posiadać co najmniej 5 udziałów.

Każdy z członków, który znalazł się w ciężkich warunkach, miał prawo wycofać na czas jakiś 3 udziały, ale od chwili cofnięcia powinien był znowu w składkach tygodniowych uiszczać sumę wycofaną.

Pionierzy dopuścili do stowarzyszenia spożywczego *kobiety i wydawali mężatkom dywidendę bez asystencji męża*, i to zanim prawo parlamentarne oswobodziło je od samowoli tego ostatniego.

Najwyższa władza należała do zgromadzenia spożywców, a każdy, bez względu na liczbę udziałów, rozporządzał jednym głosem.

Różnorodność towarów wzrastała w sklepie—otworzono kantor pism i książek z zastrzeżeniem, że dochody pochodzące z tego źródła, będą całkowicie obracane na czytelną i bibliotekę.

W 1851 roku w stowarzyszeniu Rochdalskiem zaprowadzono płatnych oficjalistów, a brano ich zawsze z posród spółników, oficjalista nie miał prawa piastować godności członka zarządu, ani członek zarządu zajmować płatnego stanowiska, wreszcie płatni członkowie nie głosują na ogólnym zgromadzeniu podczas wyboru zarządu.

W roku 1857 trzeba było założyć filię, a po niej drugą i dziesiątą—wzięto się do produkcji przedmiotów na własne potrzeby. Kapitały rosły i zaczęły pochłaniać zbyt wielką część czystego dochodu w porównaniu z dywidendą. Okoliczność ta pcha zrzeszenia spożywcze w Anglii po drodze postępu, a więc zamienia je na spółki budowlane, stwarza gospodarstwo rolne, zakłady przetwórcze.

Na wzór stowarzyszenia w Rochdale'u, założone podobne w Woolwiche, Lincoln i dużo innych.

Pionierzy rochdalscy dali początek tak zwanemu systemowi rochdalskiemu, który polega na przysądzeniu znacznej części zysków na rzecz zakupów oraz otwiera wszystkim dostęp do zrzeszenia spożywczego.

Zaprowadzone w nim *zmiany* idą w podwójnym kierunku: *albo część zysków, przypadająca na udziały, ulega*

Wypuszczono czwartego byka, którego zabił Fuentes, dużo lepiej, niż pierwszego, tak że nawet zjednął trochę oklasków.

Przy piątym owacje jeszcze gorętsze spotkały Bombitę.

Tylko jeden Lagartijo nie miał zupełnie w tym dniu szczęścia i odwagi.

W końcu szósty byk, raniony śmiertelnie szóstym pehnięciem, kroczył majestatycznie po piasku, wypatrując sobie wygodnego miejsca do położenia się. Publiczność tłumnie zaczęła schodzić się na arenę i otaczać zdychające zwierzę, drwiąc z niego. Torerry baczyli, by nie było wypadku. Ulicznicy podbiegali chyłkiem i wyrwali mu z karku banderille, żeby je później sprzedać amatorom.

Inni chwyтали byka za ogon, albo przed nim rozpinali parasole, chcąc go zmusić do wysiłku.

W końcu zwierzę upadło i dobito je.

Mrowie tłumy rzuciło się na trupa. Wyrwano włosy z ogona na pamiątkę. Niektórzy amatorowie farbowali sobie twarz i ręce ciepłą, purpurową krwią.

Wprzęgnięto do rogów trzy muły i wieziono byka z areny. Paru chłopaków wdrapało się na trupa i śmieli się uradowani z nadzwyczajnej jazdy.

Przed główną bramą na „Paseo do la Cristina“ stały dwa rzędy mężczyzn, przyglądających się wychodzącym kobietom i robiących głośnie uwagi.

Wracaliśmy do domu. Towarzysze moi gorąco rozprawiali o Corridzie.

Przed oczyma przesuwaly mi się trupy końskie z brzuchami szkaradnie rozprutymi, okrwawione grzbiety byków ze sterczącymi banderillami, zgrabne kształty i różowe pończochy torerów.

Później przypomniały mi się inne piękne rzeczy, gdzieindziej widziane: białe malowane twarze kłownów, bijących się po twarzach.

Konie z pokrwawionymi bokami i dobywające ostatnich sił ku uciecze tłumy. Stosy zajęcy, leżące gdzieś na śniegu, po dobrym polowaniu. Małe rybki, złapane na haczyk, na który przedtem wciągnięto żywego robaka, trzepoczące się w agonji w trawie, gołębie rozstrzeliwane dla sportu. Wszystko to dla uciechy tłumy, albo jednostek.

W takich czasach cywilizowanych, kiedy w jednej bitwie ginie kilkadziesiąt i więcej tysięcy ludzi, kiedy w każdym większym mieście znajduje się tysiące biednych istot, zmuszonych wynajmować swoje ciało ku uciecze i przyjemności innych, kiedy hodujemy i otaczamy troskliwą opieką zajęcy i kuropatwy, żeby je potem zabić gwoli szlachetnej rozrywki, kiedy istnieją cyrki, wyścigi i wiele, wiele innych równie pięknych rzeczy, w takich czasach walki byków mają także swoją rację bytu.

Koniec.

M.

uszczerpleniu i nawet zupełnie *znika*, a zresze-
niewcze zamienia się na wspólkę osób nie kapitałów;
albo wzrasta, aż pochłania dywidendę od zakupów, a
samo stowarzyszenie zamienia się na zamkniętą spółkę
akcyjną.

Spożywcze spółki akcyjne znane są w Anglii pod
nazwą „Systemu londyńskiego“.

Wszystkie stowarzyszenia spożywcze typu londyń-
skiego opierają się na zastrzeżeniu, iż udziały mogą znaj-
dować się w ręku jedynie osób odpowiedniej profesyi,
nadto niema wcale dywidendy od zakupów. Nabywać w
sklepach mogą nie tylko posiadacze akcji, ale nadto oso-
by, wykupujące kartę wejścia roczną lub dożywotnią. Ale
dla uzyskania takiej karty trzeba albo samemu należeć
do koła, z którego pochodzą akcyonariusze, albo bez
względu na zajęcie i stanowisko, otrzymać rekomendację
od członka.

Czysty dochód jest zamieniony na kapitał i wpisy-
wany jako nowe akcje na rzecz spółników—akcyonarju-
szów, pozostali zaś „członkowie“, jedynie korzystają ze
sposobności nabywania dobrego towaru po taniej cenie.
Zarząd i dochody należą faktycznie do jakiejś piątej
części ogółu członków.

As.



Niesłusznie pokrzywdzeni.

Z powodu zatargu litwinów z polakami o śpiewy
kościelne w Kalwaryi, wydrukowano już kilka artykułów
w „Tygodniku Suwalskim“. Między innymi w № 12
pomieszczono artykuł pod tytułem „Polityka w kościele“,
podpisany zagadkowym X.

W artykule tym w ujemnym świetle przedstawieni
są księża Kalwaryjscy, lecz nie o nich na razie mi cho-
dzi; jako lepiej świadomi faktów, niech bronią się sami.
Natomiast nie mogę milczeniem pominąć kilku ciężkich
zarzutów, wypowiedzianych pod adresem księży litwinów
wogóle, do których piszący te słowa ma zaszczyt na-
leżeć.

Szanowny autor wspomnianego artykułu bez zająk-
nięcia się wygłasza takie zdanie: „pokasowano śpiewy i
kazania polskie po kościołach, nie tylko w parafiach o
ludności przeważnie litewskiej, lecz i w parafiach z prze-
ważającą ludnością polską“. Jest to zdanie wypowiedzia-
ne ogólnikowo, a więc do wszystkich księży litwinów
stosowane być może. Kasować śpiew polski, a zapro-
wadzać na jego miejsce wyłącznie litewski tam, gdzie
większość parafian mówi po polsku, mogłoby tylko „za-
ciekły polityk“ (jeżeli zapożyczę wyrażen z artykułu, w
mowie będącego), ktorego należałoby napiętnować imien-
nie nie tylko w pismach, lecz powiadomić właściwą wła-
dzą duchowną dla przeprowadzenia śledztwa. O ile mi
wiadomo, wypadku takiego w całej dyecezyi Sejneńskiej
nie było. Nawet w osławionych Berznikach, na które
szanowny mój adwersarz się powołuje, gdzie, jak wyka-
zała ścisła statystyka, litwini nieco przeważają polaków,
bynajmniej nie „kasowano“ śpiewów polskich, tylko zró-

wnano w prawach litwinów z polakami, t. j. władza kon-
ystorza rozporządziła się, aby w jedną niedzielę śpie-
wano po polsku, w drugą—po litewsku (w razie potrze-
by mógłbym służyć autentycznym dowodem). *).

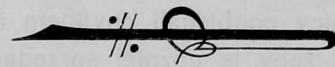
Dalej szanowny mieszkaniec Kalwaryi tak pisze:
„niektórzy księża do tego stopnia posunęli zaciekłość, że
dotychczas nie przyjmują do spowiedzi tych, którzy nie
umieją spowiadać się po litewsku“.

Tu już nie o politykę chodzi, lecz o najświętsze
praktyki kościoła, o zdradę, o sprzeniewierzenie się świę-
tym obowiązkom kapłana. Przestępcy tego rodzaju w
imię zasad katolickich powinni być ścigani sądem du-
chownym aż do ostatniej instancyi—tego wymaga dobro
kościoła. Cisnąć zaś w oczy podobnego rodzaju oskar-
żeniem całemu duchowieństwu litewskiemu, bez wymie-
nienia nazwisk przestępców, jest to nam, wszystkim
księżom litwinom, wyrządzić niemałą krzywdę, o którą
upomnieć się uważam za święty obowiązek.

Zdaniem szanownego korespondenta z Kalwaryi jest
ujmą dla duchowieństwa litewskiego, że ono zwykle po-
przestaje na „ukończeniu czterech klas w Maryampolu i
seminaryum Sejneńskiego“. Duchowieństwo nasze, wy-
łącznie z chaty włościańskiej rekrutujące się, odbiera tak-
ie wykształcenie, na jakie je stać. Owszem, czasem
robi nawet godne pochwały wysiłki. Szanownemu auto-
rowi „polityki w kościele“, jako w Kalwaryi mieszkają-
cemu, chyba wiadomo, że zwłaszcza w ostatnich czasach
wielu młodych księży litwinów, pokonywając trudności
materiałne i przeszkody, jakie do niedawna stawały
władze rządowe, wyjeżdżało za granicę i wracało z dy-
plomami doktorskimi, zdobytymi na uniwersytetach Eu-
ropejskich. Takich księży w dyecezyi Sejneńskiej dziś
już jest spora garstka, a kilkunastu jeszcze po dziś dzień
kształci po za granicami kraju. A reszta duchowieństwa
w ostatnich czesach odczuwa głód naukowy i młode po-
kolenie gorliwą nad książką pracą dopełnia braki wy-
kształcenia szkolnego.

Jeżeli już za brak oświaty naszego duchowieństwa
czynić kogoś odpowiedzialnym, to tylko chyba szlachtę
litewską (do niej—mniemam—należy i mój szanowny
adwersarz), która, jako posiadająca środki materiałne i
znająca potrzebę nauki, mogłaby Litwie dostarczyć kon-
tyngensu oświeczonego duchowieństwa. Tym czasem od
całego szeregu lat z jej łona dyecezya Sejneńska nie
otrzymała *literalnie żadnego kapłana*.

Ks. Justyn Staugajtis.



Stan ekonomiczny gubernii Suwalskiej.

Ciąg dalszy.

Ważną nader stroną w ekonomicznej wartości każdej
kategorji gruntów jest ich klasyfikacja. Wedle danych
statystycznych, ogłoszonych w 1898 roku przez komitet
warszawski, Suwalska gubernia dzieli się pod tym wzglę-
dem w następującym stosunku.

*) O ile wiadomo Redakcyi, spory między litwinami i polakami w Berz-
nikach wynikły z żądań litwinów o śpiewy i kazania li tylko w języku litewskim.
Żądania te litwini popierali gwałtem, wskutek czego kościół został zamknięty i
już po zamknięciu za wdaniem się władzy duchownej proponowano polakom do-
datkowe nabożeństwa naprzemian. (Przyp. red.).

Ziemia Dworska w dziesięcinach.

Powiaty	Pod budynkami i ogrodami	Orna ziemia	Łąki	Pastwiska	Lasy	Nieżytki
Augustowski	541	15486	3339	1886	11356	1819
Suwalski	408	8486	2773	2149	2913	1943
Sejneński	1132	15823	5762	4446	20654	8286
Kalwaryjski	883	15676	4255	2446	8405	2580
Maryampolski	804	16879	4380	3567	13427	1946
Władysławowski	261	10338	3028	1765	12984	1234
Wyłkowyszkowski	1465	23468	5225	2157	4741	1370
Ogółem	5494	106156	28762	18466	74480	19178

Stosunkowo do swojej przestrzeni najbiedniejszym w łąki i lasy jest powiat Wyłkowyszkowski, za to najwięcej w nim ziemi ornej i najmniej nieużytków, nie ulega też wątpliwości, że pod względem stopnia kultury rolnej stoi on na pierwszym miejscu w guberni. Najwięcej nieużytków i najmniej w stosunku do swego obszaru ziemi ornej posiada powiat Sejneński, który też i pod względem kultury zajmuje ostatnie miejsce. Rolnicy europejscy zdziwiliby się, gdyby zobaczyli, że przestrzeń równa $\frac{1}{5}$ ziemi ornej zaliczoną jest w guberni do nieużytków. Stosunek to jednak fałszywy, ponieważ komitet statystyczny do nieużytków zaliczył wody, których w guberni Suw. jest dużo a chociaż dzięki serwitutom, przyznanych włościanom, gospodarstwa rybne prowadzić w nich nie można, nie należy z ilości tej kategorii sądzić o niezaradności naszych rolników.

Wykazana przestrzeń leśna przedstawia stan guberni lepiej, niż jest w rzeczywistości, większa bowiem część ziemi, zaliczonej do lasów są to albo młode zarośla albo rzadko porożrzucane nasienniki—i jedno i drugie przedstawia dopiero nadzieję przyszłych lasów, w obecnej zaś chwili posiada niewielką wartość.

Ziemia włościańska w dziesięcinach.

Powiaty	Pod budynkami i ogrodami	Ziemia orna	Łąki	Pastwiska	Lasy	Nieżytki
Augustowski	3026	39841	12979	9252	1087	3446
Suwalski	2085	57301	13449	12604	105	6233
Sejneński	3132	61646	12540	16266	2886	9468
Kalwaryjski	3475	47360	15306	4770	—	2296
Maryampolski	4396	66009	18638	8628	295	4509
Władysławowski	3810	70168	19045	8191	204	4531
Wyłkowyszkow.	2879	48213	11882	5580	11	2502
Ogółem	22803	390628	103839	65291	4558	32985

W ziemiach włościańskich uderza nas przedewszystkiem prawie zupełny brak lasów, brak ten pod względem opalu nie daje się silnie odczuwać, ponieważ gub. Suw. posiada bardzo bogate pokłady torfu, który w zupełności zaspakaja potrzeby mieszkańców.—Brak budulcu włościanie starają się zastąpić w 3 pierwszych powiatach kamieniami, których grunta piaszczysto-kamieniste dostarczają poddostatkiem, w ostatnich 4 glinę, która zmieszana w odpowiednim stosunku z piaskiem i słomą stanowi główny materiał budulcowy szczególnie dla zabudowań zimnych. Przestrzeń nieużytków i pastwisk, które w większości wypadków są takimi nieużytkami, nie da się na ziemiach włościańskich objaśnić obfitością jezior, ponieważ te ostatnie do nich nie należą—nieżytki i pastwiska w większości wypadków stanowią szczyty wzgórz lub bagna, dna wyschłych jezior, i znaczna ich ilość świadczy o niezaradności naszych włościan oraz o braku odpowiedniego kredytu melioracyjnego. Część nieużytków dałaby się bardzo łatwo zalesić, część zamienić na łąki lub rybne stawy.

Ziemię miast i osad stanowią place i ogrody w ilości 3,527 dziesięcin; orna ziemia—19,807 d.; łąki—2,797 d.; pastwiska—5,371 d.; lasy—5,194 d.; nieużytki—3,103 d.; razem 39,799 d. Kategorie te w oddzielnych powiatach przedstawiają następujący obszar.

Powiaty	Place i ogrody	Ziemia orna	Łąki	Pastwiska	Łasy	Nieżytki
Augustowski	1259	7039	927	3044	4014	972
Suwalski	384	57 6	711	1518	31	900
Kalwaryjski	531	1562	432	180	10	146
Sejneński	510	1324	162	256	—	547
Maryampolski	361	1095	223	93	—	47
Władysławowski	126	577	17	141	—	15
Wyłkowyszkowski	356	2504	236	1139	1109	476

Stosunek własności miejskiej i osad uderza swoją nierównomiernością; najbogaciej uposażony jest powiat Augustowski, potem Wyłkowyszkowski i Suwalski, reszta powiatów lasów nie posiada wcale, pastwisk bardzo mało. Stosunek ten odbija się na zamożności kas miejskich. Ze wszystkich miast w guberni, nie wyłączając stolicy Suwałk, Augustów dzięki swoim lasom jest najbogatszym i często się zdarza, że kasa miasta gubernialnego korzysta z pożyczek kasy miejskiej Augustowskiej. Przywilej ten umieli sobie wyprosić mieszkańcy Augustowa u dawnych panujących i dziś ma on dla miasta wielkie znaczenie. Stworzenie instytucji niemożliwych dla Suwałk jest łatwym dla Augustowa. O ile wiem, Augustów zaprowadził u siebie stałą straż ogniową, o czym inne miasta nawet nie mogą marzyć.

Ziemia drobnej szlachty stanowi tak nieznaczącą ilość, że szeregować je na powiaty niema potrzeby; całość dzieli się w następujący sposób: pod osadami i ogrodami

217 d., ornej ziemi 3,071 d., łąk 350 d., pastwisk 85 d., nieużytków 285 dziesięcin.

Ziemie rządowe komitet statystyczny podzielił na trzy kategorie: lasy, osady rządowe i nieużytki. Stosunek ich w poszczególnych powiatach przedstawia nżej zamieszczona tablica.

w dziesięcinach

Powiaty	Lasy	Osady	Nieużytki
Augustowski	51092	3026	3852
Suwalski	10126	3220	4371
Sejneński	41123	2696	5439
Kalwaryjski	8704	250	—
Maryampolski	41044	2255	4855
Władysławowski	19554	591	1092
Wyłkowyszkowski	317	513	127
Ogółem	171960	12564	19727

Ilość nieużytków objaśnia się ogromną przestrzenią bagien zwanych „Pale“ w Maryampolskim powiecie, w Augustowskim, Suwalskim i Sejneńskim obfitością jezior. I jedne i drugie dałyby się zużytkować. Bagna chciało zakupić towarzystwo francuskie w celach eksploatacji bogatych pokładów torfu. Jeziora mogłyby z łatwością zaopatrywać w ryby kraj cały, gdyby były odpowiednio zarybione i pilnowane. Wigierskie sieje i Augustowskie sielawy znane są w całym kraju. Ponieważ jednak rząd nie prowadzi racjonalnego gospodarstwa rybnego, sieja spotyka się nader rzadko a sielawy dostać trudno. Ceny za dzierżawę jezior są niskie i z tego powodu komitet statystyczny słusznie zaliczył je do nieużytków.

Pod względem ilości lasów gub. Suwalska zajmuje pierwsze miejsce w szeregu gubernij Królestwa Polskiego. Drugie miejsce zajmuje Kielecka, posiadająca 94,671 dziesięcin, czyli o połowę mniej od Suwalskiej. Ilość nieużytków w ziemiach rządowych przewyższa 4 razy tę ilość w guberni Kieleckiej. Pod względem ilości nieużytków na ziemiach dworskich gub. Suwalska przewyższa tylko gubernię Łomżyńską, gdzie własność dworska jest bardzo mała, Kielecką i Płocką, w reszcie guberni przestrzenie nieużytków są większe, niż w Suwalskiej, ten sam stosunek zachodzi w kategorii pastwisk. Ilość nieużytków i pastwisk na ziemiach włościańskich jest największą w całym kraju i znacznie przewyższa przestrzenie tego rodzaju w poszczególnych guberniach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że g. Suwalska pod względem przestrzeni zajmuje IV miejsce w szeregu a bardzo zbliża się do 2 następnych, fakt ten będzie źle świadczył o stanie rolnym osad włościańskich.

Aby lepiej unaocznić stosunek rozmaitych kategorii ziemi w gub. Suwalskiej, umieszczam go na oddzielnej tablicy w danych procentowych.

Powiaty	Pod budynkami i ogrodami %	Ziemia orna %	Łąki %	Pastwiska %	Lasy %	Nieużytki i wody %
Augustowski	2,7	36,5	10,5	7,4	37,3	5,6
Suwalski	2,1	53,7	12,8	12	9,6	9,8
Sejneński	2,3	37,8	8,9	9,9	30,1	11,1
Kalwaryjski	4,1	54,4	16,8	6,2	14,3	4,2
Maryampolski	3	44,1	12,3	6,3	28,2	6,1
Władysławowski	2,7	51,6	14,2	6,4	20,7	4,4
Wyłkowyszkowski	4,1	63,9	15,1	7,7	5,3	3,9

Najmniejszy procent ornej ziemi wypada w powiatach Augustowskim i Sejneńskim, t. j. w tych gdzie jest najwięcej lasów. Największy w Suwalskim i Wyłkowyszkim, gdzie lasów jest najmniej. Największa stosunkowo ilość łąk daje się zauważyć w powiatach: Kalwaryjskim, Wyłkowyszkim i Władysławowskim; nieużytków w Sejneńskim i Suwalskim, gdzie najwięcej jezior i Maryampolskim z racyi bagien.

(c. d. n.).

St. Staniszewski.

PRZEGLĄD PRASY.

MEMORJAŁ

posłów: Alfonsa Parczewskiego i Wiktora Jarońskiego, członków komisji równouprawnienia obywatelskiego Izby państwowej w sprawie ograniczeń Polaków w Królestwie Polskim, uwarunkowanych narodowością i religią.

System, który stosował rząd do ludności Królestwa Polskiego, w szczególności zaś w ciągu ostatnich lat 40-tu, był okresem coraz bardziej zwiększającego się ucisku i ograniczeń. Rząd systematycznie niszczył wszelkie ślady dawnej autonomii i na miejsce instytucji autonomicznych wprowadzał nowe zasady zarządu krajem, niezgodne z historycznie powstałym organizmem i potrzebami życiowymi Królestwa. Zniesione zostały istniejące dawniej komisje, które stały na czele osobnych części zarządu administracyjnego, równocześnie zaś cały administracyjny, szkolny, finansowy i ekonomiczny ustroj Królestwa Polskiego został poddany centralnym organom administracyjnym. Wszystkie sprawy Kr. Pol. rozstrzygane były w Petersburgu w kancelariach ministrów przez osoby, zupełnie nieobeznane z potrzebami, z jego odrębnościami, kulturalnymi, ekonomicznymi i narodowymi warunkami życia. Taki centralistyczny zarząd krajem, jaskrawo odrzynający się swym ustrojem wewnętrznym od innych części państwa, odbił się w sposób w najwyższym stopniu szkodliwy i nie mógł nie wywołać powszechnego niezadowolenia ludności. Prócz tego rząd w wielu dziedzinach życia jawnie dążył do utworzenia dla Królestwa warunków niekorzystnych w porównaniu z innymi częściami państwa. Dążenie to znalazło swój wyraz w w bardzo szkodliwym dla produkcji rolnej i fabrycznej systemie taryfowym i nierównomiernym rozkładzie ciężarów rolnych.

Usunięcie języka polskiego ze wszystkich gałęzi służby państwowej i wprowadzenie we wszystkich szkołach nauki wszystkich przedmiotów w języku ogólnopolskim było jawnym dowodem, że rząd, pomijając zupełnie troskę o dobro, kulturalny rozwój i podniesienie poziomu wykształcenia ludowego, starał się jedynie o mechaniczne połączenie kraju, ze

środkiem państwa i o zruszenie ludności polskiej. Że rusyfikacja była jedynie celem wszystkich dążeń rządu, mamy dowód w tem, że uczniom zabroniono mówić w języku ojczystym w murach gimnazjów i w miejscach publicznych. System rusyfikacyjny wdarł się nawet do dziedziny życia prywatnego społecznego, nie urzędowego. Towarzystwa współdzielcze, które mają cele wyłącznie ekonomiczne: wzajemnego kredytu, towarzystwa kredytowe miejskie i oszczędnościowo-pożyczkowe zmuszone były do prowadzenia biurowości swojej w języku ogólnopolskim. To samo zastosowano i do towarzystw akcyjnych. Tendencyjne zarządzenia rządu stłumiły również i naukową dziedzinę życia: zabraniano urządzenia bibliotek publicznych, muzeów i towarzystw mających naukowe cele. W stosunku do prasy, oprócz zwykłych ograniczeń cenzury prewencyjnej, nawet otwieranie dzienników i wydawnictw periodycznych w języku polskim połączone było z wielkimi, niekiedy nie do zwalczania trudnościami. W mieście Łodzi liczącem przeszło 300,000 mieszkańców, w ciągu wielu lat zabronione było otwarcie jakiegokolwiek wydawnictwa periodycznego w języku polskim. Ludności litewskiej, która mieszka w północnych powiatach gub. suwalskiej, zabroniono wydawania nie tylko gazet, ale i książek drukowanych alfabetem łacińskim. Słowem cała kultura, całe życie Królestwa Polskiego, we wszystkich swych duchowych i ekonomicznych objawach była przedmiotem systematycznego ucisku ze strony rządu. Przechodząc do konkretnych ograniczeń, stosujących się do Polaków, jako osobnym jednostkom obywatelskim, my przedstawiamy komisji następujące istniejące ograniczenia, które powinny ulegć uchyleniu.

Ograniczenia w służbie państwowej.

Nie bacząc na art. 4-y ustawy o służbie rządowej (Zb. praw. t. III ks. I), wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego wyznania katolickiego i mojżeszowego oraz Polacy wyznania ewangelicko-augsburskiego i kalwińskiego byli i są usuwani systematycznie ze wszystkich gałęzi służby państwowej.

W ministerjum spraw wewnętrznych w rządach gubernialnych i zarządach powiatowych Polacy zajmują tylko posady najniższe, w rzadkich wypadkach bywają pomocnikami naczelników powiatów; największe ograniczenia służbowe Polaków istnieją w ministerjach oświaty i sprawiedliwości; w tem ostatniem od czasu ministra Manasseina przestano przyjmować Polaków na posady sekretarzy sądów okręgowych. Na posady sędziów pokoju, którzy w zasadzie nie powinni być obcymi ludności, Polacy z zasady nie bywają mianowani od czasu reformy sądowej 1876 r.

Istnieją także ograniczenia Polaków co do awansów w służbie wojskowej; zwłaszcza w pułkach, konsystujących w Królestwie, gdzie ograniczeni są w prawach nawet Rosjanie, żonaci z Polakami. Takie same ograniczenia są stosowane także i do osób pochodzenia polskiego służących na kolejach skarbowych i prywatnych. Nieraz rząd uciekał się nawet do usuwania z posad Polaków i wyznaczania na ich miejsca Rosjan.

Wszystkie wspomniane wyżej ograniczenia opierają się na tajnych cyrkularzach odpowiednich władz, a otrzymanie tych cyrkularzy za pośrednictwem pana prezesa Izby dałoby bardzo pożyteczny materiał dla prac komisji.

W celu usunięcia na przyszłość możliwości wydawania takich cyrkularzy przez przedstawicieli rządu uważalibyśmy za konieczne wniesienie do projektowanego prawa osobnego artykułu, któryby w imię ogólnej zasady równości zabraniał kategorycznie na przyszłość wydawania cyrkularzy sprzecznych z prawem.

Na mocy Ukazu Najwyższego z d. 29 lipca (10 sierpnia) 1866 r. (Dz. pr. Kr. P. t. 65 art. 451) „wszyscy pracujący w dawnej greko-unickiej a następnie prawosławnej szkole żeńskiej muszą być pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego“. Artykuł ten powinien być zniesiony.

W celu wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na służbie

państwowej, rząd uciekał się jeszcze do nadawania szczególnych praw i przywilejów przybywającym do Królestwa urzędnikom.

Ukaz Najwyższy z d. 30 lipca 1867 r. (Dz. pr. Kr. Pol. t. 67, st. 290) „nadając urzędnikom rosyjskim, udającym się na służbę do Królestwa Polskiego różne ulgi pieniężne, polegające na wydawaniu pieniędzy na podróż i na przeprowadzkę w większej ilości, na uznaniu skróconego awansu w rangach, w dosługiwaniu się do orderu św. Włodzimierza IV-ej klasy, na pięcioletnich dodatkach do pensji, na kształceniu dzieci w średnich zakładach naukowych na koszt rządu na pomocy naukowej, na skróceniu terminu wystugiwania emerytury“.

Następnie prawa te za pomocą osobnych przepisów rozciągnięte zostały na różne kategorie służby państwowej.

Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 6 grudnia 1873 r. rozciąga się na nauczycieli religii w zakładach naukowych Warszawskiego Okręgu Naukowego, pochodzących z Galicji.

Prawo z d. 13 maja 1875 r. przepisuje wydawanie osobnych zapomóg osobom pochodzenia rosyjskiego, które przybyły na służbę do Warszawskiego Okręgu Naukowego po d. stycznia 1864 r.

Wedle prawa z dn. 6(19) czerwca 1875 r. wymienione wyżej przywileje rozciągnięto na inżynierów i urzędników ministerjum komunikacji.

Prawo z d. 13(26) maja 1879 r.—te same przepisy zastosowało do nauczycieli Rosjan szkół początkowych Warszaw. Okręgu Naukowego.

Zdanie Rady Państwa z dn. 21 grudnia 1882 r. postanawia przepisy, dotyczące sposobu obliczania dodatków do pensji urzędników ministerjum dóbr państwa w Królestwie Polskiem.

W tymże roku Najwyżej zatwierdzona została opinia Rady Państwa, wedle której wskazane są źródła, z których mają być dokonywane wypłaty, ustanowione przez Ukaz Najwyższy z d. 30 lipca 1867 r. i przeznaczone dla urzędników pochodzenia rosyjskiego w instytucjach, utrzymywanych z funduszy specjalnych.

Ukaz Najwyższy z d. 3(15) lipca 1871 r. rozciąga przepisy o przywilejach ulgowych z d. 30 lipca 1867 r. na Galicjan wyznania prawosławnego.

W Ukazie Najwyższym z d. 13 czerwca 1886 r. przepisy, dotyczące przywilejów służbowych osób pochodzenia rosyjskiego w Królestwie Polskiem, zostały skondyfikowane w prawo ogólne, obejmujące przepisy „o przywilejach szczególnych służby cywilnej w miejscowościach oddalonych, a w tej liczbie w gub. zachodnich i w gub. Królestwa Polskiego“. Przepisy, dotyczące dziewięciu gubernii zachodnich, zawarte są w artykułach 39—42, dotyczące zaś Królestwa Polskiego w art. 43—57.

W następstwie niektóre z tych przywilejów zostały rozciągnięte na osoby płci żeńskiej pochodzenia rosyjskiego, pracujące na poczcie i telegrafie (prawo z dn. 3(15) czerwca 1892 r.). W tymże roku 18 czerwca zostały przyznane osobne zapomogi dla osób, żeniących się przy wyjeździe do Królestwa i do miejscowości uprzywilejowanych.

Nakoniec 29 kwietnia 1896 r. Najwyżej zatwierdzona opinia Rady Państwa rozciągnęła na osoby płci żeńskiej pochodzenia rosyjskiego, zajmujące posady etatowe w gimnazjach i progimnazjach warszawskiego okręgu naukowego, działania Najwyżej zatwierdzonej d. 13 maja 1879 r. uchwały Komitetu Ministrów, dotczającej Królestwa Polskiego. Analogicznie do rzędu przywilejów osobnych należą także ulgi, nadane starostom cerkiewnym w guberniach Królestwa Polskiego przez prawa z dn. 5 grudnia 1873 r. i 3 lutego 1891 r.; mocą pierwszego prawa starostowie zostali zwolnieni od powinności w naturze.

Wszystkie wymienione wyżej prawa i przepisy, jako sprzeciwiające się zasadzie ogólnej równości wszystkich obywateli przed prawem, powinny być zniesione.

II.

Według prawa z d. 18 lipca 1886 r. do uniwersytetu warszawskiego, wbrew prawom ogólnym, przyjmowani są wychowawcy seminarjów duchownych.

Tu należy również art. 2 prawa z d. 29 czerwca r. 1866 (Dz. pr. Kr. Pol. t. 65 a2t. 455), wedle którego do chełmskiego gimnazjum żeńskiego przyjmowane są uczennice wyznania prawosławnego.

Nie możemy wreszcie zamilczeć ograniczeń, mocą których młodzież wyznania mojżeszowego jest przyjmowana do zakładów naukowych tylko w pewnym ograniczonym stosunku procentowym.

d. n.
(Dzw. P.).

O S A D.

Do pracy! Oto hasło, pod którym musi stanąć młodzież polska. Do ciągłej, do nieustannej pracy, bo i odpoczynek polega na zmienionym rodzaju pracy. Do pracy bo próżniactwo pod wszelką powłoką jest hańbą bo tyle ugorów czeka na nas nieprzeoranych, że ani momentu tracić nam nie wolno, bo tyle bagnisk trzeba wysuszyć, tyle przepaści zasypać, że życie swe złożymy w ciągłej pracy, a jeszcze jej dużo zostanie dla tych, którzy po nas przyjdą! Do zażartej, potem zlewającej pracy, jeżeli chcemy by nasz naród, który na nas kiedyś oprzeć się będzie musiał,—wydobył się z pod duchowej zależności od wszystkiego, co nas nienawidzi, by wolnym był w sobie, bo inaczej nigdy swej swobody nie ujrzy... Do w kabląk zginającej pracy, bo doprawdy wielką radością radować się będą siewcy rozkładu: takim bogatym, obiecującym zyski plonem wzeszedł ich siew,—zazielenił się obojętnością na najżywotniejsze sprawy narodowe.

(Znicz № 5).


KORESPONDENCYA.
Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Kalwaryi.

Kalwaryjskie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe zaczęło funkcjonować, po zatwierdzeniu przez ministra finansów odpowiedniej ustawy, dnia 1 stycznia 1903 roku.

Rozwój jego przedstawia się, jak następuje:

	Ilość członków.	Udziały ich.	Ilość wydanych pożyczek.	Wkłady złożone na lokacyi.	Obrót ogólny kasy.	Czysty zysk.
1 stycznia 1904 r.	58	1720	5175	3110	22370	220
" 1905 "	79	2792	8285	5799	36656	192
" 1906 "	135	5404	21015	10649	85520	911

Przeważającą większość członków stanowią żydzi, bo na 135 osób w końcu 1905 roku było ich 108.

Wśród żydów najwięcej sklepikarzy, następnie drobnych kupców, rzemieślników; wśród chrześcijańskich członków najwięcej urzędników, kilku mieszczan, właścicieli domów.

Cel Towarzystwa—zadowolnić wszystkich potrzebujących niewysokiego kredytu, gdyż najwyższy kredyt wynosi 250 rubli przy 50 rublowym udziale członka, czyli właściwie tylko 200 rubli. Na lokacyę Towarzystwo przyjmuje wkłady do 500 rubli od jednej osoby. Od pożyczek sciąża ono 8^o/_o, samo wypłaca od wkładów 6^o/_o. Na czele instytucji stoi Rada, składająca się z 6 i zarząd z 3 osób.

A. M.


LIŚT DO REDAKCYI.

Szanowny Redaktorze!

W № 13 „Tygodnika Suwalskiego“ w rubryce „dziwołagi językowe“ wyraz „szczyły“ został przełożony na „liczydła“. Jest to zapewne zupełnie dokładne tłumaczenie, zdaje mi się jednak, że nie zupełnie odpowiada duchowi naszej mowy, gdyż rzeczowniki z końcówką „dla“ oznaczają przedmiot, za pomocą którego dokonywa się pewna czynność (widła, toczydło). Zdaje mi się, że w danym wypadku daleko odpowiedniejszym byłby rzeczownik „rachownica“, jako oznaczający przedmiot, na którym dokonywa się jakaś czynność, (jak tablica, stolnica).

Oczywiście nie opieram się przy swoim tłumaczeniu, uważałem jednak za stosowne zakomunikować swoją uwagę i podać do powszechnej wiadomości termin, którym się stale posługuję od dłuższego czasu.

Grodecki.

P. S. Proszę tu zwrócić uwagę jeszcze na dwa wyrazy żywcem z rosyjskiego użyte; mam na myśli: „gimnazista i gimnazystka“. Sądzę, że w polskim powinniśmy używać „gimnazysta i gimnazystka“.

8 lipca 1906 r.

KRONIKA MIEJSCOWA.

15 lipca r. b. wyjechał z Kalwaryi b. naczelnik powiatu p. Gorełow, który za gorliwe i roztropne pełnienie swoich obowiązków, w myśl wyższych organów rządowych, został awansowany na sztab-oficera do szczególnych poleceń przy gubernatorze Suwalskim.

OGŁOSZENIE.
Suwalskie Stowarzyszenie Spożywcze.

Sklep Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego (ulica Główna № 52) stale zaopatruje dział kolonialny w świeże towary od znanych renomowanych hurtownych firm Warszawskich

Piwnica obficie zaopatrzona w wina krajowe i zagraniczne.

Wina węgierskie oryginalne własnego rozlewu.
Wyroby wódczane znanej firmy „Rektyfikacja Warszawska“.

Koniaki, Likieri.